

Alicja KRAWIEC

## OBRAZ SZKOŁY W „ZMORACH” EMILA ZEGADŁOWICZA

### *School Themes in the Novel “Zmory” by Emil Zegadłowicz*

**Keywords:** *school, teachers, pedagogy*

**Contact:** *Ostravská univerzita; ala.k@me.com*

„Zmory” Emila Zegadłowicza to powieść gimnazjalno-pedagogiczna. Tematyka szkolna tworzy klamrę, która obejmuje całą fabułę – od pierwszego do ostatniego dnia, od egzaminu wstępnego aż do matury. Uczniowska niedola wytycza rytm życia i wpływa na pozostałe kręgi problematyczne (dojrzewanie, religię, obyczaje i politykę), które poznajemy z perspektywy edukacyjnego systemu jako zagadnienia – przez wzgląd na jego niedostatki – przemilczane, przekształcone, przestarzałe bądź narzucone (Szymanowski 1986: 40).

Tytuł drugiego tomu „Żywota Mikołaja Srebrempisanego” koresponduje z treścią, w której wyraz „zmora” funkcjonuje jako określenie ujemnego wpływu przeżyć, relacji albo instytucji na psychikę głównego bohatera, natomiast odnalezienie takich, oczywiście metaforycznych „zmór”, jest możliwe bez konieczności przeprowadzania literackiej analizy. Sama lektura wystarczająco wskazuje na to, jakie mary są postrachem w ponurej mieścinie, w której „śmierć, wszędzie śmierć” (Zegadłowicz 2006: 140) albo innymi słowy „idą ludziska – wracają – zaczynają się, kończą na tej wąziutkiej przestrzeni – umierają z dnia na dzień – niepotrzebne życie, śmierć bez znaczenia” (Zegadłowicz 2006: 288).

Szczególna uwaga została poświęcona „zmorowatemu koszmarowi” (Zegadłowicz 2006: 255), którym jest właśnie szkoła. Autor umieścił ją w centrum powieści, od niej odwinął lub do niej sprowadził liczne wątki, dlatego warto się jej lepiej przyjrzeć.

Zmora edukacyjna, z którą zapoznaje nas Zegadłowicz, może odzwierciedlać krytyczny obraz aż dwóch okresów w historii szkolnictwa. Pierwszy z nich to początek XX wieku na ziemiach należących do zaboru austriackiego, jednak w funkcjonowaniu cesarsko-królewskiej szkoły można dopatrywać się również aluzji do systemu kształcenia z lat 30, na które przypada powstawanie i publikacja powieści (Ligeza 2015: 282). Ze względu na autobiograficzność „Zmór” za motyw przewodni należy uznać roz-

biorowy wizerunek szkoły, natomiast wykorzystanie przeszłości jako formy kamuflażu to temat wymagający wydobycia z kontekstów, wprawdzie ważny, ale zdecydowanie nie pierwszoplanowy.

Co ciekawe, dzięki ekranizacji oraz interpretacji stworzonej przez Marczewskiego, dzieło Zegadłowicza odniosło się również do czasów PRL-owskich (Januszek 2015: 309), które stały się trzecim, skomentowanym przez wymowę utworu okresem w XX wieku. Wreszcie, co trzeba podkreślić, powieść dalej może wzbudzać aktualne refleksje (bez względu na kwestionowaną zgodność z rzeczywistością). W artykule „Niewidzialne imperium albo o kłopotach w szkole”, który traktuje o twórczości Gombrowicza, padło następujące zdanie na temat słynnej lekcji języka polskiego w „Ferdurke”: „w trakcie jej lektury niejeden nauczyciel mógłby – takiej jest moje wrażenie – odczuwać jakiś dyskomfort” (Bielecki 2013: 49). Podobny wyrok mógłby dotyczyć również Zmór.

Uznanie „Kroniki z zamierzchłej przeszłości” za autentyczne upamiętnienie Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum jest kwestią sporną. Przeciwnikami kronikarskiej wartości dzieła są m.in. wychowankowie wadowickiej szkoły, pamiętający Zegadłowicza z lat szkolnych (Studnicki 1998: 59). Wprawdzie skandaliczny rozrachunek pisarza z przeszłością został rozszyfrowany. Wiadomo, że odniósł się do istniejących osób i miejscowej placówki edukacyjnej, jednak sprzeczność wzbudza pytanie, czy chodzi o rzeczywiste wspomnienia, złośliwe oszczerstwa albo o osobistą percepcję?

Publikacja pt. „Narcyz. Rzecz o Zegadłowiczu-powieściopisarzu” zajmuje się aspektem biograficznej wiarygodności i przedstawia następujące stanowisko: „Przeprowadzone analizy wykazały nieprawdziwość obrazu galicyjskiego szkolnictwa...” (Szymanowski 1986: 2019) albo „bohaterowie negatywni z pokoju nauczycielskiego są najczęściej nieprawdziwi...” (Szymanowski 1986: 201). Autor badań dowodzi, że wpływ nurtów wówczas popularnych w literaturze (naturalizm, neonaturalizm, turpizm) doprowadził do pokazania realiów w krzywym zwierciadle. Środowisko dziecięcych wspomnień ożywione w „Uśmiechu” w „Zmorach” ewoluowało. „Mroczne” lata dwudziestolecia zmieniły obliczę fabularnej rzeczywistości, a sentymentalne spoglądanie wstecz przybrało formę zstępowania do najczarniejszych regionów pamięci albo wyłącznie do katastroficznych, pesymistycznych realizacji artystycznych typowych dla tego okresu. Wierne dokumentowanie oraz osiągnięcie zamierzonego stylu i przekazu to płaszczyzny, które nieustannie się przenikają, natomiast niepodważalne wytyczne granic realności z fikcją jest niemożliwe. Nawet sam Zegadłowicz (w listach do czytelników) twierdził, że jego powieść nie dotyczy Wadowic, choć badania krypto kamuflażu wskazują na zupełną odwrotność (Studnicki 1998: 59). Zresztą zdanie autora na temat

biograficznej wartości powieści ulegało licznym przemianą, a konfrontacja tej problematyki z twórcą niewiele wyjaśniła.

„Wielbiciele nowego Zegadłowicza pisali chętnie o prawdzie, szczerości bądź autentyczności powieści, ale z reguły omijali kwestię sprawdzania wiarygodności realiów historycznych: zagadnienie to chętnie natomiast podejmowali przeciwnicy książki” (Szymanowski 1986: 111). Jednocześnie nie należy przyjmować, że historia szkolnictwa zaprzecza wszystkiemu, o czym pisał autor „Zmór”.

Pisarz uczęszczał do galicyjskiej szkoły od roku 1898 i ukończył ją w roku 1906 (Studnicki 1998: 58), a daty figurujące w jego życiorysie są zbieżne z datami obecnymi w tekście artystycznym. Choć narrator rzadko je przywołuje, to pozwalają one na precyzyjne określenie tego, o jakim wycinku z dziejów szkolnictwa jest mowa w powieści. Przykładowo w rozdziale czternastym w księdze pierwszej pojawia się „piątek dziewiętnastego maja 1899-go roku” (Zegadłowicz 2006: 92). Natomiast w rozdziale osiemnastym w księdze czwartej czytamy: „Zajść – móc zajść do profesora w owych zamierzonych czasach – kalendarz wykazywał rok 1903-ci – to nie przelewki!” (Zegadłowicz 2006: 297).

Jeszcze przed nastaniem XX wieku w poszczególnych zaborach toczono walkę z analfabetyzmem. Konkretnie w Galicji do szkół uczęszczało 85 % najmłodszych dzieci, a dla porównania, w Królestwie Polskim liczba ta wynosiła tylko 20%. Władzę austriackie usiłowały o to, aby sieć szkół była jak najgęstsza. Na początku edukacyjnego odrodzenia, na mocy Politycznej Ustawy Szkolnej z roku 1805, szkoły miały zostać otwarte w każdej gminie, w której zamieszkiwało 100 dzieci, mogących dotrzeć do placówki w ciągu 30 minut. W roku 1869 liczba potencjalnych uczniów została zmieniona na ponad 40, natomiast w roku 1873 miała wynosić przynajmniej 40. Oprócz tego wydłużył się również czas potrzebny na dotarcie do instytucji (Falkiewicz 1899: 6–8).

Stopniowe uproszczanie rozporządzeń, których spełnienie było niezbędne, aby powstała kolejna szkoła, miało sprzyjać rozpowszechnianiu się edukacji. Większa ilość instytucji miała mieć wpływ na pokaźniejsze grono obywateli, jednak na mocy nowego prawa otwarto placówki, dla których zabrakło odpowiednio wykształconego personelu. Deficyt wykwalifikowanych pracowników doprowadził do powstania dyskusji: czy szkoły należy otwierać powoli, ale na wysokim poziomie? Albo jak najszybciej, ale bez względu na jakość kształcenia? W roku 1885 zwycięstwo odniosło przekonanie, „że przedewszystkiem należy jak najrychlej kraj cały pokryć siecią szkół, choćby pozostających w gorszych warunkach, byle walkę z ciemnotą rozpocząć równocześnie w jak najliczniejszych punktach” (Falkiewicz 1899: 29). Istnieje prawdopodobieństwo, że skutki podjętych decyzji są widoczne w „Zmorach”, w których spotykamy się z gronem

złych pedagogów. Natomiast rzeczoznawcy (K. Foryś i K. Zawodziński) potwierdzają, że tacy bohaterowie niekoniecznie są nieprawdziwi, ponieważ w Wadowickim Gimnazjum rzeczywiście zatrudniano wątpliwych nauczycieli, cudaków złośliwych i dobrotliwych (Szymanowski 1986: 149–150).

W 1897 roku, w mowie tronowej udokumentowanej poprzez zapis, Monarcha wygłosił następujące zobowiązanie: „Pielęgnowaniu wiedzy i sztuki poświęci Rząd mój szczególniejszą troskliwość, a na polu nauki publicznej będzie się starał podnieść poziom ogólnej oświaty przez spokojne wydoskonalenie istniejących urządzeń” (Falkiewicz 1899: 5). Niestety, zwłaszcza na początku powieści nie widać efektów tej zapowiedzianej poprawy. Dopiero w księdze czwartej, czyli w okolicach roku 1902, pojawia się informacja o napłynięciu nowych profesorów, co wpłynęło na „dodatniejszy kurs akcji szkolnych” (Zegadłowicz 2006: 211).

Przeważnie pisarz przedstawia Cesarsko-Królewskie Gimnazjum jako placówkę, której stan jest dramatyczny, a grono pedagogiczne jest niezdolne do kształcenia młodzieży. Wiedza jest rozwijana i kontrolowana poprzez przemoc – uczniowie albo obawiają się fizycznej agresji albo są psychicznie terroryzowani. Oduczani są również samodzielnego myślenia i bezmyślnie muszą przyswajać utarte poglądy: „należy oduczyć go tej – jak rzekłem – zauważonej przeze mnie i przez ciało moich profesorów – samodzielności – na myślenie będzie miał czas jak dorośnie, a już rzeczą pedagogów i roska jest, żeby nauczył się myśleć statecznie i prawomyślnie...” (Zegadłowicz 2006: 64). Dodatkowo zajęcia, których szkodliwość przerasta użyteczność, przebiegają w funkcjonalnie nieodpowiednim budynku: „notowane przez wszystkich ówczesnych historyków zaduchy to właśnie: kloaka i karbol, koszary i szkoły, które były właściwie przedszkolem kasarni; freblówką” (Zegadłowicz 2006: 35).

Wśród wielu dowodów, które na przemian popierają albo potwierdzają wiarygodność tego prozatorskiego świadectwa, najśluszniejszy wydaje się pogląd, że rzeczywiste Wadowickie Gimnazjum, będące podstawą twórczą tego fabularnego, doprawdy nie mieściło w swoich murach wszystkich opisanych wad, ale na swoim przykładzie pokazuje „całe zło galicyjskiego szkolnictwa” (Studnicki 1998: 60). Wartościowe jest również spostrzeżenie Szymanowskiego, który stwierdził, że Zegadłowicz skupił się na wadach i przemilczał zalety (Szymanowski 1986: 152), dlatego też stworzył niepełny, niezupełnie prawdziwy i kwestionowany obraz szkoły.

Najostrzejsza krytyka, będąca przyczyną kontrowersji, dotyczy zwłaszcza pedagogów: „brutalizm szkolnej wędrówki nierozzerwalnie wiąże się z figurą nauczyciela” (Meller 2020: 288). Pozostałe wady systemu, ustrojowo-polityczne wymogi wobec szkół oraz program nauczania, zostały wyparte przez zagadnienie nauczycielskiego

sadyzmu. Dotyczące ich komentarze widnieją w tekście, jednak profesorskie karykatury, zwłaszcza zaangażowanie przejawiające się w opisach złowrogich charakterów, a nawet częściowa demonizacja, zanadto koncentrują na sobie wzrok. Dla porównania, Gombrowicz tworząc „Ferdynandę” pokazał nauczycieli jako pożałowania godne „zrezygnowane pałuby” (Ligęza 2015: 292), których bezosobowość nie przyćmiewa reszty niedostatków szkolnictwa. Na zajęciach Bładaczki przy objaśnianiu tego, dlaczego Słowacki wzbudza w nas miłość i zachwyt (Gombrowicz 1987: 41), o wiele bardziej widoczna jest nonsensowność odpowiedzi zawartych w niepostępowym i sklerotycznym materiale edukacyjnym, przez który zmagą się również zastraszone nauczyciel, bojący się przekroczyć „zabójczą jałowość rytuałów pedagogii” (Ligęza 2015: 283). Dodatkowo uczniowie, których skazuje się na bezmyślność, w trakcie tego procesu dyskutują i zgłaszają sprzeciw, który nie jest mile widziany, ale ma miejsce. U Zegadłowicza atmosfera grozy uniemożliwia jakąkolwiek konfrontację, a jego wystraszeni bohaterowie obawiają się o swój los i nie mogą pozwolić sobie na podobne uwagi w kontekście lekcji: „Wcale się nie zachwycam! Nie zajmuje mnie!” (Gombrowicz 1987: 43).

Ogólne wyobrażenie o nauczycielach znacznie przewyższa to, co uwiecznione zostało w „Zmorach”, a spojrzenie na powieściowych pedagogów jest widokiem nieprzyjemnym – takie musiało być zwłaszcza dla tych, którzy odnaleźli siebie albo swoich bliskich w tekście. Zasadniczym problemem nauczycielskiego mentorstwa (według powieści) jest brak powołania wśród profesorów. Ludzie wykonujący ten zawód „stanowią igraszkę społecznego zapotrzebowania, wykwit potrzeby szybkiego ustanawiania autorytetów” (Wiśniewska 2010: 119).

Fakty historyczne (przywołane powyżej) poświadczają, że dochodziło do niewłaściwego obsadzania stanowisk i przydzielania funkcji – niestety, pisarz nie uwzględnia losów nieszczęśników, którzy wykonują profesje przeciwne własnej naturze, a zamiast pozostawić obiektywne świadectwo, tworzy fabularny świat absolutnego zła, w którym umieszcza realnych ludzi i pokazuje obrazy skonstruowane z ich wad. Natomiast biorąc pod uwagę taką, a nie inną, postawę twórczą, łatwiej jest zrozumieć, dlaczego substratami powieściowych nauczycieli są: okrutność, tępota umysłowa, klesza głupota, gniew, sadyzm itp. zamiast wiedzy, inteligencji, intuicji, mądrości, władzy i empatii (Wiśniewska 2010: 117).

Jedynym z niewielu profesorów, którzy nie naruszają powtarzalności archetypu nauczyciela-mistrza, jest Pan Adam Znamierowski, pojawiający się w rozdziale piętnastym w czwartej księdze (Zegadłowicz 2006: 279). Uczeń spragniony mentorstwa, ze względu na coś niedookreślonego pojęciowo, co można nazwać „promieniowaniem, emanacją, a nawet mądrym z- i u-wodzeniem, przyzywaniem lub zachętą, nęcącą obec-

nością oraz magnetyzmem, niepokojem wywołanym przez osobowość o cechach numinosum” (Wiśniewska 2010: 117), wybiera go i doskonali się pod jego wpływem.

W literaturze zachowało się wiele świadectw, które pokazują wyjątkowych pedagogów i prawdziwych mentorów, nawet ojciec Zegadłowicza został uwieczniony jako dobry, wyrozumiały, cierpliwy i sprawiedliwy nauczyciel (Witkowski 2020: 295), jednak w swojej powieści Zegadłowicz przeważnie koncentruje się na antymistrzach. Jego profesorowie nie dają swoim podopiecznym prawa do „wzajemnej otwartości, dialogowości, niezgodności i odmienności” (Wiśniewska 2010: 118), co stanowi ich największą wadę, natomiast zniszczenia jakich dokonują na dorastającej młodzieży poznajemy z perspektywy głównego bohatera – Mikołaja Srebrempisanego.

## Summary

The aim of the article is to show the School themes in the novel ‘Zmory’ by Emil Zegadłowicz. The analysis of the historical and autobiographical context helps to understand the author’s critical approach to the Galician school system, while the reflections on the teachers explain what, according to the author, is the greatest disadvantage of education.

## Literatura

- Bielecki, M.** *Niewidzialne imperium albo o kłopotach w szkole*. Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza, 2013.
- Falkiewicz, K.** *Rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi w latach 1848–1898*. Lwów: Związkowa Drukarnia, 1899.
- Gombrowicz, W.** *Ferdydurke*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.
- Januszek, M., Zborowska, N.** Zmory z celuloideu, Emil Zegadłowicz w oku kamery. In: Czubała, H., Kłosiński, K., Latawiec, K., Próchnicki, W. (eds.) *Emil Zegadłowicz daleki i bliski*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015.
- Ligęza, W.** Szkoła jako system opresji, Zmory... Zegadłowicza a Ferdydurke Gombrowicza. In: Czubała, H., Kłosiński, K., Latawiec, K., Próchnicki, W. (eds.) *Emil Zegadłowicz daleki i bliski*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015.
- Meller, O.** Zmory, czyli szkolny antagonizm „naturalistyczno-ekspresjonizujący”. In: Czubała, H., Próchnicki, W., Wądołna-Tatar, K. (eds.) *Okolice Zegadłowicza*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP, 2020.

**Studnicki, G.** *Tytus i Emil, czyli przypadki Mikołaja, nie zawsze srebrem pisanego w 110. Rocznicę urodzin Emila Zegadłowicza*. Wadoviana: przegląd historyczno-kulturalny 1, 1998, s. 57–60.

**Szymanowski, K.** *Narcyż. Rzecz o Zegadłowiczu-powieściopisarzu*. Kraków: Wydawnictwo literackie, 1986.

**Wiśniewska, L.** *Mistrz i uczeń*. Muzeum Historii Polski, 2010.

**Witkowski, M.** Między honorami a potępieniem. Związki Emila Zegadłowicza z wadowickim gimnazjum i liceum. In: Czubała, H., Próchnicki, W., Wądołna-Tatar, K. (eds.) *Okolice Zegadłowicza*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP, 2020.

**Zegadłowicz, E.** *Zmory. Kronika z zamierzchłej przeszłości*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2006.



The article is accessible in open access mode under licence CC BY-NC-ND  
Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivatives 4.0